Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 148 Kraków, środa 23 czerwca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranica miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 149.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

LEGENDA

Łapać złodzieja! — krzyczy uciekający przed pościgiem złodziej dla zmylenia publiczności.

Tej samej metody używa stale narodowa demokracya w swojej robocie politycznej.

W ostatniej swej akcyi, podjętej celem zdyskredytowania Naczelnika państwa, jakoteż niedopuszczenia Daszyńskiego do teki ministra spraw zagranicznych, zaczęła narodowa demokracya krzyczeć w niebogłosy: Oto sprawcy wojny! oni robią wojnę dla Ukrainy! my jesteśmy przeciwni Ukrainie!

W ten sposób narodowa demokracya, w dwóch postaciach jedna, usiłuje dać do poznania, że ona jest niby przeciw przedłużaniu wojny, że gdyby od niej zależało, to pokój jużby był zawarty.

Powszechne pragnienie pokoju pragnie tedy narodowa demokracya wyzyskać na swoją korzyść, starając się wytworzyć legendę, jakoby ona była za zawarciem pokoju, a ci, co pragną dopomódz Ukrainie do wyzwolenia, przedłużali wojnę.

Szczególnie namiętnie przykłada się do sfałszowania tej legendy p. Levin-Stroński, który całą swoją gazetę na ten ton nastroił: sam we własnej osobie miota się na politykę ukraińską, tuż obok niego exgenerał Dowbór Muśnicki napada na kampanię ukraińską armii polskiej, a pomiędzy ich nogami uwija się małpka, przebrana za „białego klowna", i, brząkając dzwoneczkiem na ogonie, sekunduje im żarliwie.

Ten p. Levin-Stroński ma, jak się okazuje, talent jeśli nie wielostronny, to w każdym razie dwustronny; powinienby się nazywać: Dwustroński. Z jednej strony piorunuje na wojnę ukraińską, z drugiej strony wstydliwie ukrywa endecką żądzę marszu na Moskwę celem obalenia rządu sowietów i przywrócenia imperyum rosyjskiego w dawnej chwale, żądzę, której na przeszkodzie stoi Piłsudski. Dwulicowa polityka endecka znalazła stosownego wyraziciela w p. Dwustrońskim.

Trzeba zatem w puch rozbić narodowo-demokratyczną legendę tak, aby nikogo zbałamucić nie zdołała.

Otóż trzeba stwierdzić, że **narodowi demokraci nie są bynajmniej pacyfistami**, to znaczy ludźmi pragnącymi pokoju. Oni pragną **wojny, ale nie wyzwoleńczej, lecz żandarmskiej**, prowadzonej nie w interesie Polski, lecz w interesie kapitalizmu, nie dającej się zakończyć pokojem porozumienia, lecz mającej ludendorffowskie perspektywy bezbrzeżne.

Nie są pacyfistami, lecz są **defetystami**, to znaczy ludźmi pragnącymi nie pokoju, lecz klęski, — klęski armii polskiej, — byle tylko módz obalić Piłsudskiego i dorwać się władzy, aby potem „pohulać" po swojemu.

Narodowi demokraci ze swoimi fantastycznymi planami względem Rosyi są **najniebezpieczniejszymi wrogami pokoju.**

Na szczęście — nie udało się im pochwycić władzy w swe ręce.

Zakończenie przesilenia

Gabinet Witosa tworzy się

Kandydatury Witosa na premiera i tow. Daszyńskiego na ministra spraw zagranicznych są już ustalone

(PAT) **Warszawa,** 22 czerwca.

Poseł Brejski wystosował do Naczelnika państwa dnia 20 bm. o godzinie 12.30 popołudniu list następującej treści:

Warszawa 19 czerwca 1920. Do p. Naczelnika państwa w Warszawie. W toku układów w sprawie utworzenia nowego gabinetu, kluby poselskie PPS, PSL, Wyzwolenie, PSL lewica i NPR uznały na wspólnej konferencyi, że **są zdolne utworzyć silny rząd parlamentarny**, jeżeli na jego czele stanie poseł Witos i jeżeli on zajmie się formowaniem gabinetu. Na życzenie przedstawicieli wymienionych klubów, przedstawiłem w sejmie wniosek, aby zaproponował Panu Naczelnikowi państwa polecenie posłowi Witosowi utworzenia gabinetu i przewodnictwo w radzie ministrów. W chwili przyjęcia tej propozycyi przez Naczelnika państwa, będę uważał swoją misyę za skończoną. **J. Brejski,** poseł do sejmu.

POWIERZENIE P. WITOSOWI MISYI UTWORZENIA GABINETU

Marszałek Sejmu przybył w niedzielę o godzinie do Belwederu i przedstawił Naczelnikowi państwa zapatrywania klubów w przedmiocie utworzenia gabinetu, stosunku liczbowego głosów i zapatrywanie własne, że w danym układzie stronnictw większość absolutna nie jest konieczna i że wystarczy większość relatywna. Naczelnik państwa przyjął to przedstawienie rzeczy. Równocześnie, kiedy marszałek Sejmu komunikował w gmachu Sejmu posłowi Witosowi, iż Naczelnik państwa zaakceptował propozycyę większości klubu i jego własną opinię, kancelarya cywilna Naczelnika państwa zaprosiła posła Witosa na konferencyę do Belwederu na godzinę 4.45. O godzinie 4.45 poseł Witos zjawił się na posłuchaniu u Naczelnika państwa i po konferencyi **otrzymał od Naczelnika następujące pismo:**

Do pana Wincentego Witosa, posła do Sejmu ustawodawczego w Warszawie. W porozumieniu z Sejmem ustawodawczym, w osobie jego marszałka, **powierzam Panu misyę utworzenia nowego gabinetu.** Warszawa, Belweder dnia 20 czerwca. Naczelnik państwa: J. Piłsudski.

KONFERENCYE P. WITOSA

Poseł Witos rozpoczął w sobotę o godz. 7 wieczorem konferencye z przedstawicielami klubów. Z ramienia lewicy PSL obecni byli posłowie **Putek** i **Seyb**, którzy taksamo jak przedstawiciel **klubu pracy konstytucyjnej** p. Federowicz oświadczyli, że **czynnego udziału w rządzie nie wezmą.** Pos. Witos konferował następnie z przedstawicielami NPR, PSL, Wyzwolenia i PPS. Narady dotyczyły **osobowego składu gabinetu.** O 10 wieczorem odroczono je do dnia następnego (tj. do niedzieli).

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 czerwca.

Cały dzień wczorajszy (poniedziałek) był poświęcony dalszym naradom klubów centrowolewicowych. Narady zaczęły się rano i trwają do chwili rozmowy telefonicznej (12 w nocy). Omawiane są **kwestye kandydatur.** I tu zaszedł ciekawy moment. P. Brejski próbował zakwestyonować kandydaturę Daszyńskiego na ministra spraw zagran., wysuwając jako przeszkodę **sprawę plebiscytu.** Pod czyją inspiracyą p. Brejski tak wystąpił, nie dało się ustalić. W kuloarach opowiadają, że **w klubie NPR nie wszyscy** solidaryzowali się z wątpliwościami p. Brejskiego, zwłaszcza posłowie z b. Królestwa. Ostatecznie p. Brejski się uspokoił.

W tej chwili **ustalone są jako pewne kandydatury Witosa na premiera i tow. Daszyńskiego na ministra spraw zagranicznych. Te kandydatury nie mogą już uledz żadnemu zakwestyonowaniu.**

Co do innych kandydatur, to dotychczas **żadna nie jest pewną**, ale wysuwane są następujące:

Ministerstwo spraw wewn. **Wojciechowski**, albo urzędnik tegoż ministerstwa **Brzeziński** (tugutowiec).

Ministerstwo sprawiedliwości tow. **Marek.**

Ministerstwo aprowizacyi **Grzędzielski** (piastowiec), przeciw któremu podnoszą opozycyę posłowie miejscy, wobec czego możliwą **jest** kandydatura dotychczasowego ministra **Śliwińskiego.**

Ministerstwo kolei **Bartel,** który odrazu oświadczył, że pozostanie swe w gabinecie czyni zawisłem od pozostania Grabskiego i Śliwińskiego.

Ministerstwo przemysłu i handlu **Stesłowicz,** który jednak w rozmowach prywatnych oświadczył, że urzędu nie przyjmie.

Ministerstwo skarbu **Michalski**, dyrektor banku krajowego we Lwowie.

Ministerstwo oświaty **Rataj** albo **Łopuszański.**

Ministerstwo wojny **Leśniewski** albo **Sosnkowski.**

Ministerstwo robót publicznych **Bryl** (piastowiec), którego kandydatura napotyka jednak na opór niektórych stronnictw z bloku centrowolewicowego.

Ministerstwo rolnictwa **Poniatowski** (tugutowiec).

Ministerstwo b. zaboru pruskiego **Brejski.**

Ministerstwo poczt **Tołłoczko.**

Ministerstwo pracy **Pepłowski**, silnie popierany przez NPR mimo okazanej nieudolności.

Ministerstwo zdrowia dr **Bujalski** z Tarnowa (piastowiec).

Ministerstwo sztuki i kultury tow. **Barlicki.**

PPS żąda też trzech podsekretaryatów stanu, mianowicie: w ministerstwie oświaty (kandydatem jest dr **Kopciński**, wybitny działacz oświatowy z Łodzi), oraz w ministerstwach pracy i robót publicznych.

Ohrady międzyklubowe toczą się w dalszym ciągu.

Wczorajszy wieczorny numer „Rzeczypospolitej" przynosi znamienny artykuł Stan. Pieńkowskiego pod tytułem: „Ślepi". W artykule porównuje robotników do ślepych, którzy „spychają nas do grobu tak, że tylko czyn może nas uratować" i pisze dalej:

„Tylko siła widzących, która pochwyci wodze i zawładnie siłą ślepą, może nas uratować. Oni **szatani** (tj. robotnicy) otwarcie głoszą, że panowanie swe poprzez czerwono morze krwi osiągną. Wiedzmy i my, że **obecnie i dla nas innej drogi niema.** Wina niech spadnie na głowy tych, którzy do tego rozstaju doprowadzili. W ten sposób organ ks. **Teodorowicza, Dmowskiego i Dubanowicza doradza przejść do władzy przez czerwone morze krwi robotniczej.** Jakie byłyby konsekwencye z oddania władzy w ręce tych ludzi, łatwo sobie wyobrazić.

POSIEDZENIE KLUBU POSŁÓW PPS

wraz z Centralnym Komitetem Wykonawczym, które odbyło się w niedzielę, było **ściśle poufne.** Omawiano kandydatury, które klub miał zgłosić bloku stronnictw centrowo lewicowych, jako swych reprezentantów w gabinecie.

—ooo—

Wojna polsko-rosyjska

SILNE WALKI NA POLESIU.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z 20 czerwca br.: Na północ od Bobrujska aż do Dźwiny obustronna działalność wywiadowcza. Na odcinku poleskim rozgorzały **silne walki** na linii Uszy, dalej na południe kontaktu z nieprzyjacielem niema.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński**, generał-podpor.

POMYŚLNE WALKI NA UKRAINIE

Warszawa. (PAT) Komunikt sztabu generalnego z 21 bm.: **Między Dźwiną a Berezyną silne ataki nieprzyjaciela** w rejonie Smigalszczyzny **odparto**, zadając bardzo ciężkie straty atakującym bolszewikom. Wzdłuż Berezyny działalność wywiadowcza. **Na Ukrainie pomyślne dla nas przez cały dzień walki grupy generała Romera z kawaleryą Budiennego.** Bliższych meldunków jeszcze brak. Na północ od Dniestru **wojska ukraińskie dokonały pomyślnego wypadu** na Babczyńce-Borówkę i Celikianówkę. Wzięto **dwa** działa z obsługą i jeden karabin maszynowy i wiele taboru.

Kuliński, gen.-ppor.

WALKI ŁOTEWSKO-ROSYJSKIE.

Warszawa. (PAT) Komunikat łotewskiego sztabu generalnego z 17 czerwca donosi: Na południe od Kochanowicza silne oddziały wywiadowcze po upartej walce **zdobyły** wsie Wysocko i Medwieżka. Wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe oraz ręczne. Ataki bolszewickie na wieś Broski zostały odparte. Na wschód od jeziora Osweja zajęliśmy wsie Ignale i Nasieprowo, gdzie zdobyliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

Pułkownik sztabu generalnego Ceplit.

EWAKUACYA KIJOWA

Warszawa. (ZWP) Obiegające i szeroko kolportowane w społeczeństwie naszem alarmy z powodu „katastrofiicznej" rzekomo ewakuacyi przez wojsko nasze Kijowa są zgoła fałszywe i rzeczywistym biegiem spraw nieusprawiedliwione. Ewakuacya odbyła się w zupełnym porządku. Generał Rydz-Śmigły oddał do rozporządzenia ludności 17 pociągów — wyjechali więc wszyscy, którzy pozostawanie w Kijowie uważali za niebezpieczne i niemożliwe. Nastrój wojsk opuszczających Kijów z wyższego rozkazu nie pozostawiał nic do życzenia, był poważny, lecz nie przygnębiony, oparty na świadomości, że strategiczny nakaz chwili tego wymaga, lecz że nie jest to ani pogrom, ani nawet porażka. Po wysadzeniu mostów na Dnieprze, cały materyał wojenny został skrzętnie wywieziony.

BOLSZEWICY ZA DNIEPREM

Warszawa. (ZWP) Na lewym brzegu Dniepru od dłuższego już czasu szaleje terror bolszewicki i wywołane przezeń powstanie włościańskie. Bolszewicy wyrzynają i palą całe wsie, zrozpaczona ludność chwyta za broń i broni się jak może. Cała Połtawszczyzna i Chersońszczyzna roi się od oddziałów powstańczych, które nie posiadają jednolitej organizacyi i działają w pojedynkę, czekając na jakąś rękę energiczną i umysł twórczy, któryby ich wysiłki w jedną całość połączył i ku jednemu celowi skierował.

BANDY BUDIENNEGO

Warszawa. (ZWP) Kawalerya Budiennego, która przeprawiła się na prawy brzeg Dniepru, składa się z dwóch elementów — z komunistów pod względem wojskowym bardzo słabych i z kozaków dońskich i kubańskich. Ci ostatni z czasu ofenzywy Denikina na Moskwę wchodzili w skład słynnej jazdy Mamontowa, następnie zostali wzięci przez bolszewików do niewoli i przeszli na żołd bolszewicki.

—ooo—

Wywiad w sprawie Ukrainy

Warszawski „Naród" pisze:

„Mieliśmy sposobność rozmawiać wczoraj z dwoma wybitnymi działaczami polskimi na Ukrainie. Chodziło nam o skonfrontowanie z rzeczywistością panicznych wieści szerzonych tendencyjnie po Warszawie ustnie, jak i za pośrednictwem prasy.

Otrzymaliśmy wiadomości następujące:

Przedewszystkiem żadnych powstań ani nawet odruchów wrogich w stosunku do wojska czy władz polskich nie było na Ukrainie ani śladu. Wkraczające wojska witał lud ukraiński jako ostoję ładu i wolności. Już przed wojskami szła legenda o Naczelniku Polski, oraz o sejmie, który zaprowadził w Polsce wykup ziemi i rządy sprawiedliwe. Na tak samorzutnie przygotowany grunt padły odezwy Wodza Naczelnego oraz atamana Petlury.

Wieś ukraińska jest uzbrojona. Każda chata ma karabin, naboje, a często i karabiny maszynowe. To też w czasie panowania tak Denikina jak i bolszewików wieś każda była ośrodkiem niewygasającego ruchu powstańczego. Od czasu wkroczenia wojsk polskich wszelki ruch tego rodzaju zupełnie ustał. Przyczyniło się do tego i to, że podczas gdy za dotychczasowymi zdobywcami kroczyły całe zastępy właścicieli ziemskich egzekwujących swe majątki — a za bolszewikami ich komisarze zakazujący n. p. posiadania więcej jak jednej krowy na cztery osoby, to wojska polskie takiego korowodu za sobą nie przyprowadziły.

Stan ten utrzymał się w całej pełni i podczas częściowego odwrotu, którego porządek imponował ludności i nigdzie nie dopuścił do śladu nawet wrogich wystąpień, nawet w tych nielicznych wypadkach, gdzie zdarzały się ze strony żołnierza drobne nadużycia w zakresie rekwizycyi.

Ewakuacya Kijowa odbyła się w największym porządku i w tempie tak wolnem, że na niewtajemniczonych robiła nawet wrażenie pewnego niezdecydowania.

Wyszło z Kijowa kilkanaście pociągów, któremi wyjeżdżać mógł każdy, kto tylko Kijów chciał opuścić. Pociągi eskortowane przez wojsko wysuwały się wolno, w miarę jak piechota i kawalerya zbadała bezpieczeństwo drogi, a oddziały kolejowe naprawiały w paru miejscach zepsuty tor. Dojechawszy w ten sposób aż do miejsca absolutnie bezpiecznego ruszyły następnie normalnym tempem dalej pozostawiając wojsko na froncie.

Zgodnie z zaznaczonym powyżej nastrojem ludności stwierdzić należy, że dotychczasowa akcya nasza na Ukrainie przełamała ostatecznie ową zaporę nieufności wzajemnej, która wzniesiona została między polakami a ukraińcami. Inteligencya ukraińska pozyskana została zupełnie dla idei współdziałania z Polską, we współdziałaniu tem widzi jedyną ostoję przed Rosyą i przed anarchią, która pod panowaniem rosyjskim „zrodzona z nienawiści ludu do tego jarzma, szerzyć się musi. Działacze polscy przyjmowani są wszędzie życzliwie i przyjaźnie. Powszechne jest zdanie, że pomagając w budowaniu państwa ukraińskiego działają jednocześnie w interesie swej ojczyzny. Wśród żołnierzy polskich istnieje pełna świadomość roli wyzwolicieli, jaką tu spełniają, a wśród żołnierzy ukraińskich szerzy się kult Piłsudskiego. Inteligencya polska na Ukrainie również pozyskana została dla idei współdziałania z Ukrainą. Kiedy Piłsudski i Petlura przyjmowani byli w stowarzyszeniu polskiem w Winnicy chór złożony z Polaków po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła" zaśpiewał z ochotą „Szcze ne wmerła Ukraina".

Powstańcy ukraińscy, którzy znaleźli się po tej stronie linii zdemobilizowali się, a wielu z nich wstąpiło do wojska ukraińskiego. Po stronie bolszewickiej ruch powstańczy wzmaga się coraz bardziej, a miarą jego stosunku do polaków jest to, że kuryerzy z tamtej strony stale zgłaszali się po instrukcye do sztabów polskich.

Podając informacye powyższe zaznaczamy z całym naciskiem, że nie otrzymaliśmy ich od jakichś młodych zapaleńców, ale od ludzi starszych, działających na Ukrainie od lat całych, usposobionych krytycznie i posiadających wielkie doświadczenie.

TELEGRAMY

z dnia 22 czerwca

Strejk warszawski
na ukończeniu

Warszawa (PAT). „Dziennik Powszechny" donosi: Wiceminister spraw wojskowych generał Sosnkowski po przyjęciu delegacyi robotników fabryk wojskowych zwrócił się do władz miejskich z propozycyą wszczęcia na nowo rokowań z delegatami robotników. Rokowania te mają być podjęte w dniu dzisiejszym. Ponieważ obie strony skłonne są do ustępstw, przeto jest nadzieja rychłego zlikwidowania strejku. Wczoraj powrócili do pracy robotnicy w piekarniach poza-kontyngentowych.

„Przegląd Wieczorny" donosi, że uruchomione zostały wczoraj z powrotem warszawskie koleje podjazdowe Grojecka i Wilanowska, które dla poparcia strejku robotników miejskich w ubiegły piątek zaprzestały pracy. Wznowiono prace w depot warszawskich, wydziale drogowym, stacyi Warszawa—Brzeska.

Niezależnie od strejku robotników, pracujących w warsztatach użyteczności publicznej, zastrejkowali robtnicy, pracujący w administracyi gospodarki rolnej i mlecznej miasta Warszawy. Robotnicy zostawili dyżurnych, którzy doją krowy i pasą bydło. Niezależnie od tego wszystkie tereny obsiawia policya. Używani są do tego jeńcy. Aresztowano trzy osoby, z których dwie uwolniono. Strejkuje około 150 osób.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Strejk w zakładach użyteczności publicznej zbliża się ku końcowi. Dzięki interwencyi ministra spraw wewnętrznych p. Wojciechowskiego, co należy podnieść z uznaniem, skłoniono magistrat do ustąpienia z nieprzejednanego stanowiska. Jest nadzieja, że na dzisiejszych pertraktacyach przyjdzie do ugody, tembardziej, że robotnicy gotowi są do wszelkich racyonalnych ustępstw. Warunki robotników opiewają: podwyżka płacy o 70—75 procent, minimum płacy dziennej 152 marki, dodatek za maj w wysokości 33 procent płacy.

Wołyń pod zarządem polskim

Włodzimierz Wołyński (PAT). Dnia 18 bm. rozlepiono rozporządzenie Naczelnego Wodza, przekazujące zarząd Wołynia rządowi Rzeczypospolitej polskiej. Rozporządzenie to powitała cała ludność z wielką radością, jako spełnienie swych najszczerszych życzeń. Z inicyatywy burmistrza miasta, p. Twerda, Rosyanina, zawiązał się komitet, reprezentujący wszystkie wyznania i narodowości powiatu, celem urządzenia uroczystego obchodu dla uczczenia tej radosnej epokowej chwili powrotu Wołynia do swej macierzy. Obchód planowany jest na dzień 27 czerwca.

Konstytucya Gdańska

Gdańsk (PAT). Na onegdajszem, czwartem z rzędu posiedzeniu gdańskiego Zgromadzenia ustawodawczego, toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem konstytucyi. Mówcy prawicowi domagali się utworzenia dla Gdańska rządu, złożonego z urzędników fachowców. **Socyaliści obu odcieni domagali się rządu parlamentarnego,** zaś frakcya socyalistyczna żądała odroczenia terminu uchwalenia konstytucyi i opracowania konwencyi z Polską przez komisarza ententy. Imieniem frakcyi polskiej przemawiał poseł **Langowski,** który zaznaczył, że **projekt konstytucyi rozczarował Polaków,** albowiem przyjęte zostały do niego postanowienia, na które oni nie mogą się zgodzić. Mówiąc o kwestyi, t. zw. suwerenności Gdańska, zaznaczył poseł Langowski, że frakcya polska stoi na stanowisku, że Gdańsk jest tylko ciałem autonomicznem i wolnem miastem, a nie państwem, dlatego też termin „wolne miasto" musi być przyjęty do konstytucyi, zaś o jakiemś „państwie" nie może być mowy. Stosunek Gdańska do Polski określa dokładnie artykuł 104 traktatu pokojowego. W dalszym ciągu omawiał poseł Langowski ważniejsze rozdziały projektu konstytucyi, szczególniej dotyczące urzędowego języka niemieckiego. Postanowienie takie zwracałoby się przeciw ludności polskiej, która nie może być pozbawiona należnych jej praw. Od tego czynią Polacy zależne głosowanie za projektem. Członek Zgromadzenia Sawadzky (Centrum) oświadcza, że stronnictwo jego jest zdania, że ludności polskiej należy przyznać wszelkie prawa i sprawiedliwie ją traktować w każdej dziedzinie. O odżyciu polityki Ostmarkenvereinu niema mowy. Członek Zgromadzenia Dr Kubacz (Polak) mówił o zasadniczych postanowieniach konstytucyi, przyczem wskazał na niesłychane wystąpienie posłów nacyonalistycznych i liberalnych, że konstytucya zbyt uwzględnia uprawnienia ludności polskiej. Paragraf 74 zawiera minimum żądań polskich. Konstytucya gdańska powinna być wypracowaną w związku z konwencyą Gdańska z Rzeczpospolitą polską. Konwencya ta nie jest bynajmniej układem gospodarczym, jak to mówią Niemcy, przeciwnie, jest to układ przedewszystkiem polityczny, który ma być zawarty na podstawie traktatu pokojowego, który powierza Polsce zagraniczną reprezentacyę Gdańska, to też z załatwieniem sprawy suwerenności Gdańska należy poczekać aż do zawarcia konwencyi z Polską.

Zgromadzenie przyjęło wniosek o wybór Komisyi, złożonej z 17 członków, celem opracowania projektu konstytucyi. Komisyi tej przekazano projekt konstytucyi, wniesiony na Zgromadzeniu.

Zamach na ex-cesarza Wilhelma?

Nauen (PAT Radio). Niemiecka prasa podaje z zastrzeżeniem z Hagi doniesienie „Chicago Tribune", wedle którego na byłego cesarza Wilhelma dokonano zamachu. Do zamku w Doorn wślizgnął się Niemiec, przebrany za robotnika, pod pozorem naprawy wodociągu i wykonał zamach na byłego cesarza w przedsionku. Cesarz ma być ranny w szyję. Sprawca został natychmiast zaaresztowany przez straż. Odmówił on wszelkich zeznań.

Przypisek Redakcyi. Równocześnie „Neue Badische Zeitung" otrzymała z bardzo wiarygodnego źródła wiadomość, że były cesarz Wilhelm poważnie zachorował.

200.000 jeńców na syberyi

Nauen. (PAT) Radio. Jeńcy wojenni, którzy powrócili ze Syberyi, podają, że na Syberyi znajduje się jeszcze około 200.000 jeńców wojennych i cywilnych. Ich położenie ze względu na mrozy i tyfus jest nadzwyczaj poważne.

Socyaliści włoscy i czescy

Praga (PAT) Onegdaj przybyli do Pragi reprezentanci włoskiego proletaryatu w Tryeście, którzy otrzymali od socyalno-demokratycznej organizacyi w Tryeście polecenie zażądania od czeskiej partyi socyalno-demokratycznej gwarancyi, że Legioniści czesko-słowaccy, którzy przez Tryest wracają, ze Syberyi do Czech, nie będą nigdy użyci do akcyi przeciwko Rosyi sowieckiej. Kierownictwo czeskiej partyi socyalno-demokratycznej doręczyło przedstawicielom włoskiego proletaryatu pisemne oświadczenie stwierdzające, że legioniści syberyjscy nie podejmą w przyszłości żadnej nieprzyjaznej akcyi przeciwko Rosyi sowieckiej.

Bojkot Węgier

Wiedeń (PAT Radio). „Korrespondenz Herzog" donosi o rozpoczęciu wczoraj o północy bojkotu Węgier następujące szczegóły: Ruch kolejowy z wyjątkiem pociągów osobowych, pocztowy, telegraficzny i telefoniczny w sprawach prywatnych jest wstrzymany. Z pięciu linii telefonicznych uruchomiono cztery, piąta zaś funkcyonuje z wielkiemi trudnościami, służąc międzymiastowemu ruchomi telefonicznemu dla zastępców dyplomatycznych, dla rządu i dla misyi. Ruch telegraficzny jest również z wyjątkiem państwowej dyplomatycznej korespondencyi i depesz tranzytowych zastanowiony. Węgierski poseł w Wiedniu Dr Graz bawi w Budapeszcie celem omówienia sprawy bojkotu.

Wybory do rady miejskiej w Berlinie

Nauen. (PAT) Radio W niedzielę odbyły się w zupełnym spokoju wybory do Rady miejskiej dla Wielkiego Berlina. O ile się można dotychczas zoryentować, niezależni i stronnictwa mieszczańskie podobnie jak przy wyborach do parlamentu, zyskali przewagę.

O rozbrojenie Niemiec

Paryż (PAT). Rząd francuski w komunikacie urzędowym zawiadomił gabinet angielski, że podziela jego punkt widzenia w sprawie niepożądanego przez rząd niemiecki niewykonywania klauzul traktatu pokojowego, dotyczącego rozbrojenia. Oba rządy porozumiały się w kwestyi powołania się do komisyi międzysojuszniczej w Boulogne o wydanie instrukcyi doradcom wojskowym, którzy mają niezwłocznie ustalić propozycye, zmierzające do przyspieszenia i wykonania klauzul określenia kwestyi rozbrojenia i wydania materyału wojennego.

Przed konferencyą w Spaa

ANGLIA DĄŻY DO NAWIĄZANIA STOSUNKÓW Z ROSYĄ

Horsea (PAT Radio). „Daily News" donoszą: Lloyd George dąży do tego, aby na konferencyi w Spaa przekonać uczestników konferencyi o konieczności nawiązania stosunków z Rosyą i że hr. Sforza będzie go popierał.

NARADY FRANCUSKO-ANGIELSKIE W HYTHE

Lyon (PAT Radio). Millerand wyjechał w towarzystwie ministra finansów, rzeczoznawców finansowych i marszałka Focha w sobotę z Paryża do Hythe, gdzie w niedzielę spotkał się z Lloydem George, a w poniedziałek rano wyjechał razem z nim na międzykoalicyjną konferencyę do Boulogne. Obrady w Hythe mają na celu porozumienie się francusko-angielskie w sprawie odszkodowań ze strony Niemiec i sposobu płacenia długu Niemiec na podstawie projektu, przygotowanego przez ekspertów angielsko-francuskich. W Hythe i Boulogne będzie również rozpatrywana kwestya rozbrojenia Niemiec. Francya i Anglia już są zgodno na tym punkcie. Prawdopodobnie będzie wzięta pod uwagę także kwestya traktatu z Turcyą.

Paryż. (PAT) Radio. „Echo de Paris" podaje o wynikach obrad w Hythe w kwestyi odszkodowań: 1. Pierwotnie planowana zależność spłaty niemieckich odszkodowań od Francyi państwom koalicyjnym, nie została przyjętą, ponieważ Stany Zjednoczone sprzeciwiły się planowi. Anglia oświadczyła wobec tego, że nie może także zgodzić się na tę kombinacyę, ponieważ w ten sposób musiałaby ponosić wobec Stanów Zjednoczonych cały ciężar. Natomiast osiągnięto zgodę na tym punkcie, że Niemcy mają spłacić odszkodowanie w ratach rocznych, które będą wzrastały w miarę zdolności płatniczej. Minimum raty rocznej ma wynosić włącznie z procentami przez 35 lat 3 miliardy marek w złocie. Międzynarodowa pożyczka ma ułatwić z jednej strony uzyskanie środków potrzebnych do odbudowy zniszczonych obszarów Francyi, z drugiej strony zaś ułatwić gospodarczą odbudowę Niemiec.

2. W kwestyi wschodniej: Krążą pogłoski, że Venizelos otrzymał wolną rękę, aby wyrównać wojskowe niepowodzenia generała Milne w Małej Azyi. Jak donosi „Matin", Venizelos zaproponował oddanie do dyspozycyi Anglii 6 greck. dywizyi ze Smyrny w sile około 90 tysięcy ludzi i ewentualnie przysłać jeszcze dla wzmocnienia Tracyi 3 dalsze dywizye. Marszałkowie Foch i Wilson sprzeciwili się temu, gdyż są przekonani, że przedsięwzięcie to nie będzie uwieńczone pomyślnym rezultatem. W każdym razie zażądali, aby Grecya działała na wyłączne własną odpowiedzialność i ewentualne nieudanie się akcyi nie spadło na koalicyę. Venizelos zaznaczył wobec przedstawiciela „Journal", że nie żąda wcale terytoryalnych, albo finansowych rekompensat, lecz uważa całą akcyę militarną jako pomoc, którą chce dostarczyć koalicyi. Venizelos zaprzeczył także, jakoby to przedsięwzięcie mogło wywołać w Grecyi wewnętrzne trudności. Lloyd George przyjął zdaje się propozycyę Venizelosa.

3. W kwestyi rozbrojenia Niemiec Foch przedłożył projekt noty, którą należy wystosować do Niemiec, aby spowodować jak najszybciej zniszczenie niemieckiego materyału wojennego. Rozstrzygnięcie w sprawie tej noty zapadnie dopiero na plenarnem zgromadzeniu w Boulogne.

Okupacya francuska w Niemczech

STREJK GENERALNY Z POWODU ARESZTOWAŃ SOCYALISTÓW

Zurych (PAT). W Ludwigshafen (Palatynat nadreński) ogłoszono strejk generalny z powodu aresztowania przez władze francuskie 3 robotników, oskarżonych o szpiegostwo i propagandę antyfrancuską. W Palatynacie strejkuje 40 tysięcy robotników. Syndykaty oświadczyły, że spokój nie będzie naruszony.

Walki o Albanię

Rzym (PAT). „Tribune" wyraża zaniepokojenie z powodu stanowiska Grecyi i Serbii, które mogą wyzyskać zamieszki albańskie, by wkroczyć do Albanii północnej. Podobno Serbia koncentruje wojska między Ljubeką a Ueskibem.

Na obszarach plebiscytowych

Cieszyn (PAT) W niedzielę w nocy zamordowano w Śmierdzonce na granicy Spisza dwóch urzędników czeskich ze Starej Wsi. Morderstwa dokonali nieznani sprawcy w celach rabunkowych. Czesi szerzą pogłoski, że morderstwa tego dopuścili się Polacy. Sprowadzili oni bojówki czeskie i zdemolowawszy lokal komitetu narodowego, zamordowali w Starej Wsi prof. Habera, prezesa komitetu narodowego, prof. Wiziml̨rskiego, stenografa sejmu warszawskiego, utopili w Dunajcu dwóch techników ze Lwowa i wrzucili również do Dunajca polskiego urzędnika w Starej Wsi Karpińskiego. Żandarmerya czeska nie interweniowała. Francuski porucznik Tarter, który miał do dyspozycyi sześciu żołnierzy, opuścił terytoryum oświadczając, że jest bezsilny, a podkomisya znajduje się częściowo w Cieszynie, częściowo w Jaworzynie. Nie może się więc z nią skomunikować. Starosta czeski w Starej Wsi oświadczył również, że jest bezsilny.

DLACZEGO HR. MANEVILLE CHCE PLEBISCYTU W CIESZYŃSKIEM

Warszawski „Kuryer Polski" donosi:

Z Cieszyna nadeszła wiadomość, że mimo wysunięcia przez Radę Najwyższą załatwienia sprawy Śląska Cieszyńskiego drogą arbitrażu, hr. de Maneville dąży do tego, aby jednak w miesiącu lipcu przeprowadzić plebiscyt na Śląsku i to etapami. Głosowanie w tym wypadku rozpoczęłoby się od powiatu Frydeckiego.

Jak z tego wynika, zamiary p. de Maneville'a są przejrzyste. Pragnie on za pomocą wyników głosowania w powiecie, w którym większości czeskiej nikt nie kwestyonuje, wywołać wrażenie, że cały Śląsk Cieszyński jest czeski. Przeciw tej robocie rząd polski powinien jaknajenergiczniej zaprotestować, wskazując wyraźnie, że Polska tak długo nie uzna plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, aż nie zostaną spełnione zasadnicze postulaty polskie, zawarte w nocie naszej z dnia 4 maja r. b. do p. Milleranda.

Jednocześnie z temi wiadomościami informują nas z Cieszyna, że p. de Maneville kupił sobie w powiecie frydeckim majątek ziemski. Szczegół ten nie jest bez znaczenia.

FAŁSZOWANIE LIST GŁOSOWANIA PRZEZ NIEMCÓW

Olsztyn. (PAT) Przy sprawdzaniu list na prowincyi, kontrolerzy polscy stwierdzają fakt, który przechodzi wszelkie oczekiwania: spisy głosujących, wpisanych na listę pod fałszywemi nazwiskami, albo nie mających praw do głosowania, są olbrzymie. W niektórych miejscach liczba ta przechodzi 90 proc. W pewnem miejscu jest tylko jedna prawdziwa lista na 100.

NAPADY NIEMCÓW NA ZEBRANIE POLSKIE

Olsztyn. (PAT) Centrala plebiscytowa komitetu mazurskiego przesyła wiadomość następującą: W piątek wieczorem banda Niemców napadła na polskie zebranie w Klonie powiecie Szczycińskim. Zebranie rozbito, uczestników poraniono, szczególnie p. Gabrylewicza, którego chciano literalnie ukamienować, zarzucając go brukowcami. Terror z każdym dniem się wzmaga. Jeżeli w najbliższych dniach komisya koalicyjna nie poczyni energicznych zarządzeń, obawiać się należy nowych gwałtów.

Bytom. (PAT) Dnia 19 bm. urządzili Niemcy napad na siedzibę polskiego komitetu plebiscytowego w Głogówku, zaś po południu tego samego dnia w Katowicach wpadli do redakcyi „Gazety Ludowej" i poturbowali jednego z współpracowników.

Wiadomości polityczne

NOWY GABINET W NIEMCZECH

Usiłowania prezydenta byłego zgromadzenia narodowego Fahrenbacha o utworzenie gabinetu zostaną, jak się zdaje, uwieńczone powodzeniem. W skład tworzącej się większości mają wejść następujące stronnictwa: centrum, demokraci i niemiecka partya ludowa (dawniej narodowo-liberalni), które razem przedstawiają większość parlamentu. Byłaby to więc większość centrowa, w skład której weszłyby dwa stronnictwa z poprzedniej koalicyi (centrum i demokraci). Socyaliści większościowi pozostali konsekwentnie przy swej odmowie współdziałania z partyą ludową; wobec tworzącego się gabinetu zachowają jednak życzliwą neutralność przynajmniej do jesieni, gdyż spodziewają się, że do tego czasu przyjdzie do porozumienia z niezawisłymi, co umożliwi obydwu odłamom socyalizmu objęcie rządów z samymi demokratami.

W każdym razie obecne przesilenie wykazało, że bez udziału a przynajmniej bez neutralności socyalistów, żaden rząd w Niemczech nie mógłby przyjść do skutku. Jest to następstwo zupełnego przesunięcia się układu sił politycznych, masa narodu niemieckiego przeszła do obozu socyalistycznego. Wprawdzie przy ostatnich wyborach ten zalew przez socyalizm został wstrzymany, w każdym razie zachował jednak taką pozycyę, że same stronnictwa burżuazyjne nie są zdolne do utworzenia większości i rządu.

Po zamknięciu numeru

Drogie wizy paszportowe. Według wiadomości z konsulatu amerykańskiego w Warszawie wizowanie paszportów dla osób wyjeżdżających do Ameryki podrożało ogromnie i wynosić będzie od 1 lipca br. 10 dolarów, co przy obecnym kursie marek uczyni bardzo znaczną sumę.

Wielki pożar w Kownie. „Danziger Zeitung" donosi z Kowna: W dzielnicy Staremiasto wybuchł pożar, który niebawem rozszerzył się tak gwałtownie, że zagroził całemu miastu. Po całonocnej akcyi ratunkowej udało się pożar zlokalizować. Spłonęło jednak 200 domów.

Jak prasa wiedeńska roztrębuje fałszerstwa berlińskie

Sobotnia „N. Fr. Presse" podała w numerze porannym na miejscu naczelnem powtórzenie bezceremonialnych kłamstw, sfabrykowanych przez berlińską wszechniemiecką „Taegliche Rundschau", a przybranych w formę depeszy z frontu polsko-bolszewickiego — z podpisem naczelnego wodza Piłsudskiego (sic!).

Ten hakatystyczny falsyfikat brzmi: „Ofenzywa rozbiła się. Bolszewicy dzisiejszej nocy dokonali osaczenia. Straty bardzo wielkie, szczególnie artyleryi. Trzymamy Równo do Podolska Pińsk — walki trwają. Podp. Piłsudski". (Podolsk ma oznaczać Kamieniec Podolski; na mapach rosyjskich bowiem zwie się to miasto Kamieniec Podolsk; Niemcy zaś przyzwyczajeni są do tego, iż w nazwie podwójnej — drugi wyraz tworzy jej podstawę. — Red. Nap.).

Jako uzupełnienie tej złośliwej bredni podaje „Taegliche Rundschau", a za nią „Presse", informacyę z Wrocławia, powołującą się na rzekome wiadomości, otrzymane przez polskie biuro plebiscytowe na Górnym Śląsku, a głoszące, iż wojska polskie straciły 165 dział, że dwa pułki kawaleryi zostały doszczętnie zniesione, 30.000 żołnierzy dostało się do niewoli bolszewickiej; Mińsk lada chwila padnie, niebawem los ten podzieli Warszawa, w Częstochowie zbuntowali się Hallerczycy, odmawiając wyruszenia na front. Na froncie masowe dezercye — brak żywności, amunicyi i t. d. Ważniejsze akta wywożą już z Warszawy do Poznania.

Tyle hiobowych dla Polski wieści jednym tchem nafabrykował hakatystyczny dziennik berliński, któryby z radością powitał wkroczenie wojsk rosyjskich — choćby bolszewickich — do Warszawy... Nie bez kozery pierwotną kuźnią tych kłamstw jest **Wrocław.** Najbliższy bowiem praktyczny ich cel — **to oddziaływanie na tereny plebiscytowe**, w tym wypadku na sąsiedni zwłaszcza teren górnośląski. Toteż insynuuje się nawet (ażeby kłamstwo to przerzucić na jakieś źródło polskie), iż są to wieści, tajemniczo uzyskane od... polskiej komisyi plebiscytowej.

Może być, że „N. Fr. Presse" ma przez gorliwość dla Berlina wyrachowanie w puszczaniu dalej w kurs tak widocznego falsyfikatu; gorzej, że temi bredniami nie pogardziła i wiedeńska „Arbeiter-Zeitung". Wprawdzie w nagłówku brzmiącym: „Katastrofalna klęska Polaków" dodano tu znak zapytania, jako pewne ostrzeżenie dla czytelników, iż wiadomości pod tym tytułem podane nie są dostatecznie sprawdzone...

Obok nazwiska Piłsudskiego umieściła „Arb. Ztg" za berlińskim pierwowzorem i podpis jakiegoś Podockiego — dowódcy armii polskiej, która zajęła była Kijów — „N. Fr. Presse" ten drugi podpis opuściła.

Obok złośliwych fałszerstw powstają na gruncie niemieckim, względnie na terytoryach plebiscytowych i komiczne wybryki.

Oto „Volkswille", przerobiwszy w plebiscytowym zapędzie Rydza-Śmigłego na Rydy-Smigly uważa go za Anglika, którego nazwisko „brzmi obco nad Wisłą".

Można wybaczyć owemu pismu jego nieświadomość. Ale co lepsze — to „głęboka" uwaga, którą doczepia do angielskiego rodowodu gen. Rydza. Fakt, że wojskami polskiemi dowodzi generał, przysłany... z Anglii (!), świadczy w czyim interesie Polska prowadzi wojnę, kto stoi za kulisami tej walki.

Więc Anglia, której polityka obecna nie tai swej niechęci dla Polski, miałaby przez swoich generałów angażować się w wojnie polsko-rosyjskiej!

Międzynarodowy bojkot Węgier

W myśl uchwały międzynarodowego Związku robotników transportowych rozpoczął się w nocy z 20 na 21 czerwca bojkot Węgier. Jak już donieśliśmy, bojkot ten polega na tem, że Węgry zostają odcięte od ruchu światowego, gdyż ani koleją ani okrętami nie otrzymają żadnych towarów; poczta i telegraf przestają dla nich działać, nawet telegraf bez drutu nie będzie im przynosił żadnych wiadomości. Robotnicy transportowi wszystkich krajów ogłosili solidarność z uchwałami amsterdamskiemi, a bezpośredni sąsiedzi Węgier: Austrya niemiecka już bojkot rozpoczęła, zatrzymując na stacyach przeznaczone dla Węgier wagony, a na pocztach listy i telegramy. Na odbytem w Wiedniu zgromadzeniu robotników transportowych, wśród nich także pracowników przedsiębiorstw państwowych (kolej, poczta) uchwalono rezolucyę posła Forstnera, proklamującą ściśle przeprowadzenie bojkotu aż do chwili, kiedy Węgry spełnią następujące warunki: zaprzestanie represyi wobec partyi socyalistycznej, ogłoszenie amnestyi za czyny polityczne, wynagrodzenie szkód poniesionych przez organizacye i poszczególne osoby wskutek białego teroru itd.

Bojkot jest straszliwą bronią, która rani zarówno nią dotkniętego, jak i wykonawcę. Klasa pracująca, biorąc się do wykonania bojkotu, wiedziała, że zrani nietylko rząd węgierski, ale i towarzyszom węgierskim zada wielkie szkody, choćby przez spotęgowanie bezrobocia wskutek zamknięcia dowozu surowców. Nie można jednak było uchylić się od użycia tego środka, jako jedynie zdolnego do uratowania ruchu robotniczego na Węgrzech od zupełnej zagłady zarówno fizycznej — przez wymordowanie ludzi — jak i moralnej — przez zniszczenie organizacyi.

Klasa pracująca całego świata wzięła na siebie przeprowadzenie zadania, które właściwie należało do obowiązków rządów burżuazyjnych, w szczególności rządów państw koalicyi. W Budapeszcie główną rolę odgrywa Anglia, której reprezentanci wojskowi i cywilni nie chcieli widzieć szalejącego teroru, a tem samem nie przykładali ręki do jego usunięcia. Angielski pełnomocnik wojskowy admirał Troubridge, przeprowadza na Węgrzech umiędzynarodowienie Dunaju w tym celu, aby zapewnić Anglii drogę wodną od morza Czarnego do morza Północnego; cywilny pełnomocnik sir Clark zajmuje się zabezpieczeniem interesów handlowych swego kraju, które zasłaniają przed nim wszystkie ciemne strony obecnych Węgier. Anglia nie ma nic przeciw temu, że pod okiem jej wysłanników otwarcie przygotowuje się grunt pod powrót Habsburgów na tron węgierski; że w biały dzień popełnia się najwyszukańsze okrucieństwa, mordy; że bandy oficerskie bez kontroli i bez odpowiedzialności wykonywują władzę zasądzenia i wykonywania kary; że uprawia się najwstrętniejszą agitacyę wyznaniową pod hasłem wytępienia „obcych żywiołów" itd. Krzyk rozpaczy proletaryatu węgierskiego pozostał bez echa w gabinetach europejskich i dlatego międzynarodowy proletaryat wziął na siebie rolę wykonawcy sprawiedliwości na winnych.

A winnymi są na Węgrzech wszyscy, którzy albo czynem, albo zachętą, albo tolerowaniem podtrzymują od sierpnia z. r. straszliwe stosunki. Winien jest rząd, który nie chce wystąpić przeciw bandom oficerskim; winien jest zarządca państwa Horthy, który te bandy powołał do życia i oddał wojska do ich dyspozycyi; winną jest społeczeństwo burżuazyjne, które pod hasłem „chrześcijaństwa", albo „odrodzenia" tępi wszelki ruch robotniczy, który niema nic wspólnego z komunizmem. Nie pomogła interwencya towarzyszy włoskich; nie pomogły oświadczenia delegacyi angielskich robotników, — mimo frazesów z ławy rządowej i z ław poselskich stosunki się nie zmieniły. Pozostała jedyna droga, na którą proletaryat międzynarodowy wstąpił: droga represyi ekonomicznej. Niech oligarchia węgierska poczuje potęgę klasy pracującej, niech wie, że na całym świecie z pogardą odnoszą się do ich „tysiącletniego królestwa"; niech wie, że jest sprawiedliwość na świecie, sprawiedliwość, wykonywana przez klasę robotniczą, gdy powołane do jej wykonania czynniki uchylają się od wykonania tego obowiązku.

* * *

ROZPOCZĘCIE BOJKOTU

Budapeszt. (PAT). Proklamowany przez międzynarodowy związek bojkot przeciwko Węgrom **zaczął się w nocy z niedzieli na poniedziałek**. Jak się dowiaduje węgierskie biuro korespondencyjne, stanowisko rządu węgierskiego wobec bojkotu jest następujące: Rząd węgierski wobec wszystkich państw, które będą blokadę rzeczywiście wykonywały, zrobi użytek ze swego prawa **represalii** i poczyni takie same zarządzenia, jakie odnośne państwa wobec Węgier faktycznie przeprowadzą.

Wiedeń. (PAT). Jak donoszą dzienniki, w nocy z 20 na 21 bm. rozpoczął się bojkot przeciwko Węgrom w ruchu pocztowym, telegraficznym, telefonicznym i przesyłkowym.

—ooo—

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„Za Króla Sasa"**, **komedya** w 3 aktach Jerzego Guranowskiego. W trzecim akcie **„Żona dwóch mężów"**, opera buffo, słowa J. Guranowskiego, muzyka Bolesława Wallek-Walewskiego.

Człowiek, który z zawodu swego skazany jest na czytanie mnóstwa rękopisów nieznanych autorów, np. redaktor lub dramaturg teatru, może czasem uledz pomyłce i wziąć utwór grafomana za rzecz przedstawiającą jakąś wartość zdradzającą jakiś zarodek talentu. Ale sztuczydło zatytułowane „Za króla Sasa" nosi na sobie tak wybitne piętno beznadziejnego grafomaństwa, chemicznie wypranego ze wszelkiego talentu, że żadnego usprawiedliwienia znaleźć nie można dla pomyłki, która to bzdurstwo na scenę teatru im. Słowackiego wprowadziła. Tu już nie można było mieć żadnej wątpliwości. Jeżeli autor rozpoczynający obecnie swój zawód pisarski nie ma żadnego innego pomysłu do swego debiutu, żadnych innych ambicyj literackich, jak niesłychanie prymitywną anegdotkę o jakichś królewskich amorach, to już z góry można powiedzieć, że z tego autora z wszelką pewnością nigdy nic nie będzie. A jeśli w dodatku rzecz jest nieudolnie sfabrykowana, naszpikowana cytatami z najstarszych roczników i napisana niezmiernie lichym wierszem, to już żadnych zgoła pretensyj nie można mieć do autora, lecz zato tem większe do dyrekcyi teatru, że poważyła się coś podobnego z ogromnym nakładem kosztów wystawić i kazać publiczności płacić podwyższoną o 50 procent cenę za bilety.

Rzecz jest poniżej wszelkiej krytyki, a ponieważ uważam, że znęcanie się nad taką tandetą i nad takim autorem nie przyniosłoby ani mnie zaszczytu, ani czytelnikom pożytku, przeto oszczędzę sobie i im szczegółowego rozbioru tej „nowości", którą dyrekcya teatru im. Słowackiego uznała za stosowne zakończenie sezonu.

Emil Haecker.

* * *

Trzeci akt komedyi „Za króla Sasa" odgrywa się „na teatrze króla jegomości". Wątek dramatyczny z dwoma poprzedzającemi aktami reprezentuje jedynie „król jegomość" siedzący w loży, nudzący się, słuchający i patrzący na operę buffo pod tytułem: „Żona dwóch mężów". Akt ten, jako epizod komedyi trzyaktowej, przytłacza rozmiarami operowemi, która to opera w akcyi ogólnej powinna być tylko chwilką w życiu scenicznem, aby zaznaczyć nowy teren, wy „plac boju" w karyerze miłosnej Mocnego Elektora saskiego i króla polskiego. Oto wada konstrukcyjna w budowie komedyi, dzięki której znajdujemy się naraz w zupełnie innem środowisku, niemającem z ogólną linią sztuki nic wspólnego. Akt ten napewne najpiękniejszy, jest ładnym bukietem, który przypięto do kożucha.

Muzyka B. Walewskiego, jako dzieło akustyczne jest i piękna i stylową, mimo przydługiej i zamało ruchliwej uwertury. Pragnęłoby się też słyszeć recitatiwa przy dźwięku klawicymbału, która to maniera pokutuje w operach znacznie później, od czasów saskich, a akustycznie tem bardziej archaizowałaby styl muzyki w „Żonie dwóch mężów".

Za to optycznie mieli widzowie „prawdziwe" (to jest sobotnia publiczność premierowa) wiele do życzenia. Zastrzegam się jakoby reżyserya nie starała się uczynić wszystkiego, co można było uczynić, jednak są to kwestye tak trudne, że prawie w naszych warunkach nieosiągalne. A więc widok „dzisiejszych" instrumentów, brak ukłonu ze strony dworskiego kapelmistrza, gdy August II. raczył zasiąść w loży, styl pląsów bajadery, i wreszcie stylizacya gestów artystów śpiewaków raziła mocno tak, że koniec końców mimowoli odnosiło się wrażenie, że powstała w Krakowie trzecia operetka (a druga „klasyczna") w teatrze imienia Juliusza Słowackiego.

Wokalnie wszyscy artyści, a więc: S. Romanowski, C. Rawita, K. Ostrowski, L. Jaworzyńska oraz E. Edros, odpowiedzieli swemu zadaniu. Chór Tow. operowego utrzymał swą sławną tradycyę, śpiewając czysto i rytmicznie.

Bolesław Koczyński.

—ooo—

Groźba wstrzymania dożywiania dzieci w Krakowie

Pracownicy biurowi w obronie „swej" hrabiny

Niesłychane zarządzenie Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom w sprawie natychmiastowego **wstrzymania akcyi dożywiania** dzieci zostało oświetlone w Nr. 145 „Naprzodu" listem tow. posła dra Bobrowskiego. Sprawa ta, tak ważna dla kilkunastu tysięcy dzieci krakowskich oraz dla całej akcyi wysyłania dzieci na **kolonie i półkolonie** nie znalazła dotąd żadnego echa w prasie krakowskiej; jedynie w rubryce „nadesłane" w „Kuryerze Codziennym" usiłują niewymienieni osobiście pracownicy biurowi krakowskiego inspektoratu PKPD wystąpić w obronie inspektorki **hrabiny Dunin Borkowskiej**. Znaną jest wartość tego rodzaju enuncyacyi **podwładnych** pracowników w obronie swych przełożonych.

Toteż dziwne wzruszenie ogarnąć musiało każdego, kto przeczytał to rzekome sprostowanie.

Zaiste sielankowe stosunki panują na dworze, a raczej w biurze hrabiny-inspektorki Borkowskiej, skoro „jej" pracownicy szczerze „oburzeni" występują oczywiście zupełnie dobrowolnie i z najwłasniejszej inicyatywy w jej obronie. Sielanka ta wzrusza naiwnością przypominającą najlepsze, dawne i bez powrotu minione czasy, wzrusza do tego stopnia, że „nadesłane sprostowanie" czyta się i traktuje jak... bajkę!

Lecz sprawa sama jest zbyt poważną, by wolno było ją tak traktować, jak to uczynili P. T. pracownicy. Czy pani hrabina potrzebuje obrońców, czy inspektorat PKPD nie umie napisać sprostowania urzędowego, jeżeli cokolwiek nieprawdziwego podaliśmy? Sami zaś pracownicy **nie prostują ani jednego podanego faktu;** stwierdzają natomiast, że „to wraz z wielu innymi powodami wywołało stanowcze wystąpienie ze strony Amerykanów względem magistratu". Szkoda, że nie wiemy co to jest tych „wiele innych powodów". Po co takie dyskretne przemilczanie zapewne wielkich grzechów Krakowa? Może po ich ujawnieniu mógłby jeden człowiek zrozumieć owo drakońskie zarządzenie, którem pracownicy obarczają Amerykanów, za które jednak odpowiedzialność **muszą** ponieść w całości, te krajowe czynniki, które znając stosunki Amerykanów informują — oczywiście fałszywie. Społeczeństwo krakowskie jeśli nie wyłącznie to przedewszystkiem o smutnej roli tych czynników krajowych pamiętać będzie!

Pracownicy piszą o stanowczem wystąpieniu Amerykanów „względem Magistratu". Czy odebranie żywności 20.000 dzieci krakowskich jest karą dla Magistratu? Czy inspektorat PKPD istotnie wyczerpał wszystkie środki dla uzyskania lokalu biurowego, czy o rzekomem zaniedbaniu magistratu informował Radę miejską, Minist. zdrowia publ. i opinię publiczną? Czy istotnie stosowanie utra-bolszewickiego środka, podburzenia matek i ojców 20.000 dzieci do naciskų na Magistrat, do masowej demonstracyi jest w obecnej sytuacyi państwa wskazane? A skądże wie inspektorat, że oburzone matki i ojcowie będą demonstrowali pod magistratem, a nie przed biurem inspektoratu przy ulicy Aryańskiej? „Kto sieje wiatr, zbiera burzę" — mówi przysłowie i o tem powinni byli pamiętać przedewszystkiem ci, którzy tak odważnie kryją się za plecami Amerykanów!

Inspektorki Borkowskiej nie uchroni przed krytyką publiczną ani jej tytuł hrabiowski, ani jej płeć! Wszak pani hrabina jest **pracownicą państwowej instytucyi** opłacaną sowicie z **publicznych funduszów** i musi być na to przygotowaną, że jej **urzędowa** działalność może być publicznie ocenianą nawet w prasie. „Gentelmeni" nie „napadają" w prasie na **prywatne** życie kobiety, natomiast żaden rozumny człowiek nie wyrzeknie się prawa krytyki obywatelskiej i urzędowej działalności kobiet biorących udział w życiu publicznem czy to w charakterze posłów czy urzędników.

A właśnie urzędowa działalność inspektorki **oddawna wywołuje niezadowolenie** i **krytykę.** Kto poza zewnętrznemi, pseudoarystokratycznemi formami towarzysko-urzędowemi, poza tytułem hrabiowskim i przejażdżkami automobilowemi inspektorki do Warszawy obserwuje jej działalność i zarządzenia musi zdumiewać się, że na tak odpowiedzialne stanowisko powołano tak mało ukwalifikowaną osobę. Wszak inspektorat to chyba nie synekura, lecz urząd publiczny! A o tem, jak inspektorka Borkowska pojmuje i wykonuje swe obowiązki dowiadujemy się z **interpelacyi** posła dra Bobrowskiego, wniesionej 23 kwietnia b. r., w sprawie **wyłączenia dzieci górników salinarnych w Bochni i Wieliczce** z dobrodziejstw akcyi dożywiania; **zarządzenie to wydała p. Borkowska,** która tłómaczy swe postąpienie w urzędowym raporcie z dnia 28. 3. 1920 r. jak następuje:

„Mam zaszczyt odpowiedzieć na interpelacyę złożoną do P. K. P. D. przez posła, a zarazem członka komitetu krakowskiego p. Bobrowskiego w kwestyi dlaczego salinarze w Bochni i Wieliczce wyłączeni są z akcyi ratowania dzieci — co następuje:

„Postanowiono ściśle przez Dyrekcyę jako zasadę, iż korzystać mogą z akcyi tylko najbiedniejsze dzieci. Ponieważ salinarze mają prócz **wysokich bardzo płac poboczne ogromne dochody ze sprzedaży soli,** ponieważ w Ministerstwie aprowizacyi pobierają **znacznie większe przydziały** (trzy razy tak wielkie) jak reszta ludności, są więc w znacznie lepszej sytuacyi i siłą rzeczy **na ogół biorąc nie powinni z akcyi korzystać.** Jednak jedynym kryterium przy segregowaniu dzieci jest ubóstwo i głód w domu, nie zaś ogólne **usunięcie dzieci salinarzy, na dowód** tego stwierdzić mogę fakt, że ochronka salinarna, gdzie najbiedniejsze dzieci są zebrane, dostaje żywność na wszystkie dzieci."

Taki niesłychany, rojący się od **nieprawdziwych** informacyi **raport urzędowy** ośmielila się przedłożyć swej przełożonej władzy inspektorka Borkowska; to też zrozumiałą była jej konsternacya, gdy się dowiedziała, że ten raport w odpisie przesłano z urzędu posłowi Bobrowskiemu.

W raporcie nie podaje inspektorka ile to „najbiedniejszych" dzieci salinarzy korzysta z dożywiania, natomiast twierdzi, że górnicy salinarni mają bardzo wysokie płace i że mają znacznie większe przydziały aprowizacyjne,; oba te twierdzenia są **zupełnie niezgodne z prawdą.**

W czasie, gdy inspektorka wydawała swe zarządzenia płace salinarzy były niższe, niż górników węglowych i robotników fabrycznych, a przydziały żywnościowe nie dochodziły do wysokości zwykłej normy; wyższe normy przepisane dla górników uzyskali salinarze dopiero **11 marca b. r.,** a otrzymali je znacznie później! Te dwie — delikatnie mówiąc — nieścisłości zawarte w raporcie urzędowym można wytłómaczyć brakiem kwalifikacyi pani hrabiny, natomiast twierdzenie, że górnicy „mają poboczne ogromne dochody ze sprzedaży soli" posiada znamiona **oszczerstwa,** jakoby wszyscy górnicy kradli i sprzedawali sól i osiągali z tego „ogromne dochody"! Tak zrozumiało ten ustęp raportu wielu czytających i to oszczerstwo nie zostało dotąd przez inspektorkę odwołane mimo, że bezpodstawność tego twierdzenia stwierdzić można łatwo i mimo, że salinarze od czasów polskich **nie strejkowali** ani dnia, a **wydajność** salin **zwiększyła** się od 1 listopada 1918 o **60 procent,** że więc za swe wysoce obywatelskie stanowisko zasłużyli sobie na to, by ich bezpodstawnie nie oczerniać!

W ten to „objektywny" sposób informuje inspektorka swą przełożoną władzę. Zdaje się, że ten jeden raport wystarczyć powinien, by hrabinę przenieść na inne — jej kwalifikacyom bardziej odpowiadające stanowisko. To się dotąd nie stało, lecz obecnie po ujawnieniu dalszych faktów, świadczących o sposobie urzędowania p. Borkowskiej dalszy pobyt jej w Krakowie stał się niemożliwym. Musimy się domagać bezzwłocznego jej usunięcia.

Na koniec jedna uwaga. Pracownicy piszą o „zachwalanej przez dra Bobrowskiego pomocy ze strony Magistratu". Gdzież to w liście posła Bobrowskiego znaleziono to „zachwalanie"? Podsuwanie tej myśli jest co najmniej... **nieścisłością! Stwierdzamy,** że 1) Poseł B. podał do wiadomości ministra zdrowia uchwałę krak. komitetu P. K. P. D. **stwierdzającą,** „że gmina krakowska od roku dostarcza bezinteresownie komitetowi krakowskiemu lokali biurowych i na każdym kroku spieszy komitetowi z **wszelką** pomocą". Uchwałę tę powziął komitet **jednomyślnie** po przeprowadzeniu dyskusyi **wobec** inspektorki Borkowskiej; tow. Bobrowski **nie** brał udziału w tem posiedzeniu komitetu; **2)** w liście swym domaga się poseł B. od **ministra** zdrowia „urzędowego stwierdzenia, czy i o ile magistrat m. Krakowa zaniedbał swoje obowiązki" oraz „**pociągnięcia do odpowiedzialności winnych** tego zaniedbania".

Istotnie ładne „zachwalanie" — **i niemniej** ładna prawdomówność autorów **sprostowania** podpisanego anonimowo przez pracowników!

Zapewne „popełniła" to sprostowanie **przyboczna** urzędniczka inspektorki „do szczególniejszych poruczeń".

KRONIKA

Kraków, 22 czerwca.

Przegląd wojskowy

W myśl ostatniej uchwały sejmowej o poborze do wojska został rozpisany przegląd popisowych, który się rozpocznie 26 czerwca.

W Krakowie mają się stawić do przeglądu w koszarach im. Piłsudskiego (przy ul. Siemiradzkiego:

a) byli podoficerowie wszystkich rodzajów broni, urodzeni w latach 1890—1895; od A—Ł 26 czerwca, od Ł—Ż 28 czerwca.

b) byli szeregowcy, urodzeni w latach 1885 do 1895, którzy służyli w konnicy, konnej **artyleryi** lub konnej straży pogranicznej: 30 **czerwca.**

Korso kwiatowe, a żołnierz w polu

Niedzielne „Korso kwiatowe" urządzone przez polski „Biały Krzyż" na Błoniach krakowskich, podobno dało dochód. Niestety ten dochód wpadł w ręce kwieciarzy, bo na żołnierza polskiego z wydanych pieniędzy przez właścicieli automobili mało wpłynęło grosza, chyba wstępy na Błonia dały coś marek. Zauważyć bowiem należy, że tego rodzaju eksperymenty oburzają zdrowo myślącą publiczność. Tam się krew leje, żołnierz ranny wieziony jest na zwykłym wozie do szpitala polowego, bo brak w polu automobili, a w Krakowie ubrane w przepych kwiecia samochody, w których damy w balowych strojach flirtują, mkną Aleją 3 Maja — bo to na żołnierza. Tak się bawią burżuje. Możeby odpowiednie władze wojskowe, zobaczywszy przegląd przeszło 100 samochodów zajęły je na cele wojskowe, a przedtem zbadały skąd się namnożyło tyle automobili, skąd właściwie paskarze otrzymują benzynę, a władze skarbowe powinny zająć się ściągnięciem podatku od „ofiarnych" uczestników korsa kwiatowego. Rzucać w błoto kwiaty paskarzom automobilowym jest łatwo, bo mają sposobność popisać się swojemi milionami, ale dać na cel żołnierza polskiego, lub pożyczkę „Odrodzenia" — jak to trudno!

Refleksye po przerwanym procesie Taszyckiej

Proces o zamordowanie Taszyckiej nie skończył się. Cała sprawa będzie jeszcze raz wentylowana w październiku. Ale opinia publiczna wydała już wyrok na te osoby, które „pilnie" przysłuchiwały się całej rozprawie. Panie z towarzystwa przyjęły rozstrzygnięcie przewodniczącego z niezadowoleniem. Roznamiętnione histeryczki były nawet oburzone i rozgniewane na przewodniczącego. Niemoralne to i do najwyższego stopnia oburzające, przejmować się tak przeciętną zbrodnią, bagnem z „lepszego towarzystwa". Bezpośrednio po wczorajszej rozprawie, na tej samej sali, rozpoczęła się rozprawa dwóch apaszów także o morderstwo. Panie przysłuchujące się poprzedniej rozprawie wyszły, bo „to" dokonali zwykli ludzie — ludzie z gminu.

A czemże się oni różnią od tamtych z „dobrego towarzystwa"? Wszak tak samo popełnili morderstwo, tak samo kara ich czeka.

Czy nauka pójdzie w las — niewiadomo, w każdym razie panienki, stare panny, mężatki, rozwódki i stare kobiety (i tych było dużo) nie wyszły po sześciodniowym kursie u św. Michała umoralnione.

Brak nafty. W Krakowie znowu daje się odczuwać brak nafty. Ludność posiada niezrealizowane kupony za maj i czerwiec, na które nafty dostać nie może. Według informacyj zasiągniętych w wydziale aprowiz. Magtu, z przydzielonych dla Krakowa na maj i czerwiec i zapłaconych 8 cystern nafty, rafineryc dostarczyły zaledwie w ciągu tych 2 miesięcy trzy cysterny. Wszelkie zaś urgensy ze strony magistratu pozostają bez skutku. Przyczyną wstrzymania wysyłek nafty do Krakowa jest prawdopodobnie — jak to się zdarzyło w początkach bież. roku — spodziewane podwyższenie cen nafty. Tak samo przedstawia się sprawa z benzyną ciężką do primusów, z której wysłaniem zwleka rafinerya „Siła i światło" w Limanowej.

Wiec plebiscytowy. Dziś, we wtorek, o 7 wieczór odbędzie się w sali Sokoła wiec protestacyjny przeciw gwałtom plebiscytowym w Warmii i na Mazurach. Wzywamy mieszkańców Krakowa o wzięcie masowego udziału w tym wiecu.

Państwowe gimnazyum żeńskie w Krakowie. Zgłoszenie do egzaminów wstępnych do klas I—VIII. w państwowem żeńskiem gimnazyum w Krakowie, oraz o przyjęcie do tego zakładu na podstawie świadectw z innych zakładów przyjmować będzie Dyrekcya gimnazyum im. Sobieskiego od 23 do 26 czerwca b. r. włącznie (Sobieskiego 9 parter) od godz. 10—1 ej.

Dnia 28 czerwca odbędzie się egzamin wstępny wszystkich uczennic zgłoszonych do klasy I. i dalszych klas. Na podstawie wyniku egzaminu, oraz stanu majątkowego rodziców ogłosi się, które uczennice mogą się zaraz zapisać do państwowego gimnazyum żeńskiego. Inne, dla których nie będzie pomieszczenia w gimnazyum państwowem żeńskiem, pomimo egzaminu pomyślnego, otrzymają poświadczenie o wyniku egzaminu, dające im prawo zapisania się do zakładów prywatnych z prawami publiczności w Krakowie lub w charakterze prywatystek jednego z gimnazyów państwowych (a więc i żeńskiego).

Do egzaminu wstępnego do klasy I. mogą być przyjęte kandydatki, które nie przekroczyły 12 lat życia. Przy zgłoszeniach mają uczennice oprócz zwykłych dokumentów (metryka urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia ospy) przedkładać także poświadczenia o stanie majątkowym swoich rodziców, potwierdzone przez urząd parafialny i władzę polityczną, a stwierdzające dokładnie: 1) zawód rodziców, 2) wysokość dochodów, 3) posiadanego majątku 4) ilość rodzeństwa.

Wpisy do Miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego na rok szkolny 1920-21 rozpoczynają się 26 czerwca. Szkoła obejmuje: Jednoroczny kurs uczennic zwyczajnych z nauką codzienną, na którym kształcą się panienki dla własnego użytku we wszystkich zajęciach gospodarskich. 1. Dwuletni kurs kształcący zarządczynie dla pensyonatów, internatów, hoteli, restauracyi i t. p. 3. Dwuletnie seminaryum kształcące nauczycielki do szkół gospodarczych i prowadzenia kuchen szkolnych w szkołach powszechnych.

Kandydatki z kwalifikacyami nauczycielskimi mogą być przyjęte na drugi kurs Seminaryum o ile złożą wstępny egzamin z zajęć praktycznych. 4. Rozmaite kursa gospodarcze dla uczennic nadzwyczajnych, o ile na każdym zbierze się odpowiednia liczba uczennic.

Bliższych informacyi udziela dyrekcya szkoły (ul. Pędzichów 13) codziennie od godziny 11—1.

Z teatru Bagatela komunikują nam: Ogłoszona na dzisiaj premiera „Mistrza" Hermana Bahra zapowiada się świetnie, gromadząc w teatrze liczne rzesze wielbicieli niezwykłego talentu warszawskiego gościa, który odtworzy rolę tytułową Kajetana Dora. „Mistrz" z Kazimierzem Kamińskim powtórzony będzie jutro, a następnie we czwartek zapełniając zawsze widownię teatru po brzegi, wywołując należne objawy zadowolenia i entuzyazmu pod adresem świetnego artysty i mistrzowskiej jego kreacyi. Nieliczne pozostałe jeszcze bilety na ogłoszone repertoarem występy Kamińskiego nabywać można przy kasie teatru. „Prokurator Hallers" powtórzony będzie w niedzielę 27 bm.

Z teatru Nowości komunikują: Wieczór baletowy N. Nadzieżdiny i Z. Nellego w czwartek 24 czerwca zapowiada się pod każdym względem znakomicie. Bilety są już na ukończeniu, tak, że dyrekcya zmuszona została do powtórzenia wieczoru tego także w piątek 25 czerwca. Doborowy program baletowy i operetkowy przyczynią się do uświetnienia tych dwóch wieczorów. Resztę biletów na czwartek i na piątek sprzedaje kasa zamawiań Rudnickiego Linia A—B 44.

Bilety na koncert Adama Didura, znakomitego śpiewaka, który odbędzie się w niedzielę 4 lipca br. w sali „Sokoła" w imprezie „Krakowskiego Biura koncertowego E. Bujański", są już do nabycia u. J. Rudnickiego, Linia A-B.

Popis uczennic Ludwiki Marek-Onyszkiewicz odbędzie się we środę dnia 23 bm. w sali „Sokoła" o godz. 5 i pół popołudniu. Bilety w księgarni F. Eberta (Hotel Saski).

Obiór króla kurkowego. W niedzielę odbył się na strzelnicy Tow. strzeleckiego w Krakowie tradycyjny obchód obwołania króla kurkowego. Został nim adwokat dr K. Ostrowski. Uroczystość zakończył pochód po ogrodzie strzeleckim, w którym brał udział król z całym orszakiem.

Zmiana lokalu. „Nuza", Naczelny Urzędniczy Zakład Aprowizacyjny prac państw. Ekspozytura Małopolskiego oddziału Urzędu Zaopatrzenia prac państw. "U. Z. P. P." i Sekcya zaopatrywania prac. państw. zawiadamiają, że przeniosły swe biura z Hotelu Krakowskiego na ul. Loretańską L. 5. I. p. Godziny urzędowe dla stron od 9 do 11 przed poł. i od 4 i pół do 5 i pół po poł.

Włamanie do „Cracovii". Przed kilku dniami włamano się do magazynu klubu sportowego „Cracovia" na Błoniach. Skradziono tam rozmaite przedmioty, jak piłki, koszule trykotowe itp., wartości 10.000 marek. Wczoraj wykryto sprawcę tych kradzieży w osobie 18-letniego Jana Pająka, od którego część rzeczy skradzionych odebrano. Resztę zdołał sprzedać.

Kradzieże mieszkaniowe. Do mieszkania pp. Fr. Feldman i Estery Frysz, zamieszkałych przy ul. Rzeźniczej l. 93 włamano się i skradziono rozmaite przedmioty wartości około 30.000 marek.

Lampart w pułapce. Aresztowano 21-letniego Wincentego Lamparta za kradzież gotówki przeszło 100.000 marek, które wyrwał wieśniaczce Fr. Widłowej, w chwili, gdy ta liczyła pieniądze. Lampart po kradzieży począł uciekać, ale go przychwycono przy ulicy Pawiej i pieniądze odebrano.

Kamienie i cegły zamiast towaru. Do policyi krakowskiej doniósł wczoraj właściciel firmy „Nussbaum" przy ul. Dietlowskiej l. 45, że z transportu, wysłanego z Wiednia przez Tow. transportowe „Wawel", zginęło z 2 pak 61 płaszczy gumowych, wartości 117.198 K austryackich. Zamiast towaru znaleziono w skrzyniach cegły i kamienie. Towar skradziony został prawdopodobnie w wozie kolejowym podczas jazdy.

Niepoprawny cukiernik. Państwowy urząd walki z lichwą skonfiskował w cukierni Majewskiego cały zapas ciastek i tortów, wyrabianych z mąki pszennej. Majewski za niedozwolone wypiekanie ciast z mąki pszennej oraz sprzedawanie mrożonej czekolady, karany był już w ostatnich tygodniach grzywnami po 3000 i 4000 mk. Widocznie interes cukierniczy musi iść dobrze, jeżeli mimo tak wysokich kar wypieka w dalszym ciągu niedozwolone ustawowo ciastka.

Pasek tytoniem. Państwowy urząd walki z lichwą skonfiskował w mieszkaniu Klaudyusza Pietniakowskiego przy ul. Niecałej l. 19 przeszło 1 kg. tytoniu, z którego wyrabiał papierosy, przeznaczone na pasek.

Miły gość „pod Telegrafem". Ubiegłej nocy żołnierze artyleryi, pełniący służbę wartowniczą w Prądniku Czerwonym, zauważyli jakichś podejrzanych osobników, pędzących dużego, tłustego wieprza. Żołnierze puścili się w pogoń za nimi i przychwycili jednego z nich, niejakiego J. Krawczyka wraz z wieprzem. Krawczyka z wieprzem odstawiono „Pod Telegraf". Aresztowany zeznał na policyi, że wieprza skradł pospołu z dwoma kolegami u pewnego gospodarza i właśnie szli się podzielić, do czego zaopatrzyli się w topór, noże rzeźnickie i t. p.

Podwójne życie. Policya krakowska aresztowała Bernarda Klanga z Przemyśla, syna zamożnych rodziców ze Lwowa, który prowadził podwójne życie. W dzień mieszkał w hotelu francuskim, odgrywał rolę doktora praw i bawił się na wielką skalę, w nocy zaś okradał gości hotelowych. Dotychczas stwierdzono, że popełnił on kilkanaście kradzieży i szantaży.

Spłoszone konie. Wczoraj na ul. Lubicz spłoszyły się konie wojskowe i uniosły wóz, w którym siedział żołnierz. Woźnica wypadł i doznał silnych obrażeń na całem ciele. Konie wpadły na chodnik i poraniły jeńca rosyjskiego Fiodora Wasiła oraz przechodzące w tej chwili Leonię Markiewiczową i Maryę Boczarską. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannych.

Przejechany przez pociąg. Wczoraj wieczorem pociąg, zdążający z Krzeszowic do Krakowa, przejechał 7-letniego pastuszka, Stanisława Mazura, syna budnika kolejowego z Niegoszowic. Zranionego ciężko w głowę i nieprzytomnego odwieziono do Krakowa, a z dworca przewiozło chłopczyka pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

Z POLSKI

Czy Starogard leży w Afryce? „Gaz. Grudziądzkiej donoszą:

„Dzienniki przyniosły wiadomość, że Wysoki Komisarz miasta Gdańska sir R. Tower przybył do Starogardu, leżącego w Polsce, i **zażądał od sędziego polskiego pozwolenia na wgląd do aktów dr Wagnera, oskarżonego o szpiegostwo.** Sir R. Tower podobno chciał także widzieć się z oskarżonym i podobno oba jego żądania nie zostały zaspokojne.

Jak się rzecz dokładnie miała, nie wiemy. Być może, że Wysoki Komisarz wybrał się na wycieczkę w piękną okolicę kaszubską i że zapragnął widzieć także interesujące miasteczko Starogard. W to, by ten dystyngowany cudzoziemiec mieszał się w sprawy polskiego sądownictwa, by żądał wglądu w akta sądu, położonego w obcem państwie — w to uwierzyć absolutnie nie mozemy i cała ta wiadomość jest napewno złośliwą plotką „Danz. N. Nachr." Sir R. Tower wie przecież, że sędzia nie ma prawa pozwalać na taki wgląd osobom postronnym, a już ciekawego cudzoziemca może dość niegrzecznie odprawić. Być może, że takie interwencye dyplomatów w afrykańskich murzyńskich państewkach lub koloniach są praktykowane, ale przecież ani Gdańsk, ani Starogard nie leżą w Ugandzie lub Kamerunie. Jeśliby takie afrykańskie zwyczaje chcieli wprowadzić obcy dyplomaci z Gdańska, to polska Straż Graniczna przy niedopuszczaniu w granice Polski szpiegów i paskarzy, musiałaby także uwzględniać gdańskich dyplomatów.

Ale oczywiście cała wiadomość „Danz. N. Nachr." jest śmieszną plotką i ani na chwilę nie wątpimy, że Wysoki Komisarz nie jest afrykańskim ,ale europejskim i najzupełniej poprawnym dyplomatą."

—ooo—

Misya francuska do wysyłania **robotników do Francyi** zawiadamia, że następny transport robotników rolnych odchodzi 28 czerwca. Bliższych informacyi udzielają Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Z sali sądowej

Kraków, 22 czerwca.

MORDERSTWO ZE ZEMSTY

W poniedziałek w sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciw 20-letniemu Michałowi Golikowi i 28-letniemu Stanisławowi Plewie, oskarżonym o zbrodnię morderstwa. Przewodniczył s. s. o. Baczyński, wotowaali s. s. o Turowicz i s. s. o. Szajdzicki, oskarżał prokurator dr Schwakopf, bronił oskarżonych adw. dr Pagowski. Dnia 19 listopada 1918 w restauracyi Józefy Bednarskiej przy ul. Rakowieckiej zabawiało się kilku mężczyzn, między którymi byli oskarżeni. Wszyscy byli podpici. W czasie tańca zginął obwinionemu Golikowi zegarek. O kradzież podejrzywał Jędrasa i mimo, że później zegarek się znalazł pod ławką, Golik posądzał Jędrasa, że zegarek podrzucił i począł go bić. Jędras wybiegł na podworzec, gdzie przyszło znowu do bitki. Wtedy ujął się za Jędrasem Franaszek i pobił Golika, oraz Plewę, poczem zbiegł. Wtedy Golik wraz z Plewą i innymi „kolegami" udali się w pogoń za Franaszkiem. Golik postanowił zabić Franaszka. Gdy zjawili się pod domem Franaszka na Prądniku Czerwonym Golik zabrawszy przedtem karabin z mieszkania Żuchowiczów, począł strzelać. Franaszka w domu nie było. Cała banda udała się wtedy na dalsze poszukiwania Franaszka, a żonie jego Golik oświadczył po drodze, że zabije męża a na utrzymanie dzieci da jej za to 4.000 koron. Gdy tak szukali zbiega, zdybali go na podwórzu domu Jędrasa. Wtedy **Golik strzelił do Franaszka, kładąc go na miejscu trupem.** Plewa oskarżony jest jeszcze o zbrodnię kradzieży. Obaj obwinieni wypierają się zarzuconego im czynu, tłumacza się tylko, że w krytycznym czasie byli zupełnie pijani i przebiegu zajścia nie pamiętają. Wczoraj przesłuchano kilku świadków, którzy zeznali, że wprawdzie obwinieni byli w krytycznej chwili pijani, jednak nie tak, by nie wiedzieli co robią. Wyrok zapadnie dziś tj. we wtorek.

—ooo—

Zbrodnia i miłość

Mordercy Sądeckiej przed sądem

Rozprawa odroczona!

Kraków, 21 czerwca.

PONOWNE POSTĘPOWANIE DOWODOWE.

(Piąty dzień rozprawy).

W niedzielę w piątym dniu rozprawy przeciw Grodzkiemu i Taszyckiej przed sądem przysięgłych, publiczność zapełniła salę bardzo szczelnie. Na sali panowała wrzawa i hałas. Na salę wprowadzono oskarżonych. Oboje są przybici, znękani, na twarzach ich znać zmęczenie. Po przeszło godzinnem oczekiwaniu zjawia się trybunał i przewodniczący otwierając rozprawę, oświadcza, że **z powodu choroby** adw. dra Szalaya zastępstwo p. Taszyckiej na dzisiejszej rozprawie za zgodą jej objął dr Feldblum.

Adw. dr Feldblum po otwarciu rozprawy zwrócił się z prośbą do Trybunału, aby odroczono rozprawę do dnia jutrzejszego, z powodu choroby mec. Szalaya. Następnie przytoczył obrońca, że wedle dziś otrzymanych informacyi ową osobą, która miała być sprawcą pierwszego nieudanego zamachu na Sądecką, ma być rzekomo niejaki Balcer. Balcer miał być także prawdopodobnie ową osobą, do której odnosić się miały zeznenia ks. kapelana, którego przesłuchanie obrona zawnioskowała na poprzedniej rozprawie. Dlatego **obrońca wnosi na ponowne otwarcie postępowania dowodowego i** na dopuszczenie dowodu z przesłuchania ks. kapelana więziennego, gdyż w ten sposób wyjaśni się, kto **istotnie** namówił i wpływał na Grodzkiego, aby usunął ze świata Sądecką. W końcu wnosi obrońca na odczytanie orzeczenia lekarskiego dra Jankowskiego, wydanego w toku dochodzeń, dotyczącego stanu psychicznego i umysłowego Taszyckiej.

Obrońca dr Przeworski wnosi na wypadek otwarcia postępowania dowodowego o przesłucanie świadka p. Ungara, kierownika b. Centrali, w której Grodzki pracował, na stwierdzenie charakteru Grodzkiego, oraz na wykazanie, **że Grodzki pozostawał stale pod wpływem Taszyckiej.**

Prokurator oświadcza, że wszystkie fakta mające być stwierdzone wnioskami obrony, uważa za obojętne dla sprawy — mimo to jednak zgadza się na przeprowadzenie zawnioskowanych dowodów aby nie padł nawet cień podejrzenia, że Prokuratura utrudnia wyświetlenie istotnego stanu rzeczy. Dalej przedkłada prokurator przewodniczącemu kartkę pisaną przez Taszycką do Grodzkiego, którą wręczono mu w tej chwili i prosi o odczytanie jej, gdyż słowa zawarte w kartce mogą rzucić pewne światło na sprawę. Obr. dr Przeworski zgadza się na odczytanie kartki.

PONOWNE OTWARCIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO

Po dłuższej naradzie Trybunału, ogłasza przewodniczący uchwałę, na mocy której Trybunał postanowił otworzyć ponownie postępowanie dowodowe i dopuścić świadków podanych przez obronę oraz na przeczytanie listu.

Przewodniczący odczytuje list Taszyckiej do Grodzkiego, w którym żegna go ona słowami: „po raz ostatni mówię ci nie mogę! Już dla mnie nie istniejesz!“

Taszycka: Bo go już nie kocham — zabił on moją matkę.

Prokurator: Dopiero teraz pani go nie kocha.

Obr. dr Przeworski: W tej chwili zgłosiła się jakaś kobieta z listami pisanemi przez p. Taszycką do Grodzkiego.

Prokurator: Dziwne rzeczy się tu dzieją.

SENZACYJNE ZEZNANIE ŚWIADKA UNGARA

Św. Ignacy Ungar zeznaje pod przysięgą. Świadek będąc zajętym w Centrali razem z Grodzkim, zauważył, że był to bardzo zacny człowiek, ale pozbawiony woli i energii i stał się nawet pośmiewiskiem kolegów. Świadek zwracał Grodzkiemu uwagę, żeby zerwał z Taszycką stosunek i zauważył wtedy, że **Grodzki był pod zupełnym wpływem Taszyckiej.** Świadek rozmawiał często z Taszycką i zwracał jej uwagę, jak można usidlać takiego człowieka, ona zaś odpowiadała: „To safanduła, faja“. Nie przypuszczał świadek, że „ten spokojny, wiecznie wystraszony człowiek, odważył się strzelać do bezbronnej kobiety“. Gdy p. Taszycka zjawiała się, Grodzki tracił głowę. Świadek przepowiadał, że ich stosunek może się tragicznie skończyć. **Sądecka tyranizowała Grodzkiego.** Świadek spotkał się raz w sklepie Grodzkiego z Sądecką, gdy wyszła, opowiadał Grodzki świadkowi o Sądeckiej, jak córkę torturuje. Odczuwał świadek z rozmowy Sądeckiej z Grodzkim, że była ona szorstka dla niego, a on okazywał dla Sądeckiej wielkie uniżenie.

Obr. dr Feldblum: Czy stosunek Taszyckiej do Grodzkiego był taki, że może ona stała mu na przeszkodzie.

Świadek: Owszem on pod jej wpływem pracował, a jedynie Sądecka była na przeszkodzie ich współżycia, ale o usunięciu przeszkody nigdy nie było mowy.

Przewodniczący: Znowu znalazłem listy przy rewizyi obecnie zarządzonej w celi więziennej.

Prokurator: (do oskarżonych) Robicie państwo teatr ze sprawy.

Zjawia się na sali Zofia Masztalerzowa, która siedziała 4 miesiące razem z Taszycką. Przyniosła ona listy, które Taszycka poleciła jej oddać ojcu Grodzkiego.

Taszycka miała według zeznań Masztalerzowej udawać raz chorą, raz znowu płakać, aby donoszono Grodzkiemu, że jest nieszczęśliwą. Mówiła Taszycka świadkowi, że p. Grodzki robi co mu ona każe. P. Taszycka „prowizorycznie“ kochała Grodzkiego. Taszyckaa chowała listy Grodzkiego dlatego, żeby mieć obronę przeciw Grodzkiemu, gdyby ją „sypał“.

Co było szkodliwe dla Taszyckiej, to ona ukrywała.

Obr. dr Przeworski: Prawdą to jest?

Taszycka: Nie prawda. Świadek nie widział moich listów.

Świadek: Pani dręczyła tego człowieka i dlatego sprzeczaał się pani ze mną, gdy go brałam w obronę.

Obr. dr Feldblum sprzeciwia się odczytywaniu listów, a jeśli będą odczytywane, to prosi by tylko te ustępy, które mają coś ze sprawą wspólnego.

Przewodniczący odracza rozprawę do poniedziałku.

—ooo—

Kraków, 22 czerwca.

ODROCZENIE PROCESU

(Szósty dzień rozprawy)

W poniedziałek, godz. 9 rano już sala natłoczona. Ma zapaść wyrok. Nagle wśród audytoryum rozchodzi się wiadomość, że adw. dr Szalay ciężko chory i rozprawa będzie odroczona.

Po godz. 10 rano przewodniczący rozpoczyna rozprawę zaznaczając, że obrońca oskarżonej Taszyckiej chory. Następnie przewodniczący prosi lekarza sądowego o przedstawienie stanu zdrowia adw. dra Szalaya.

Pułkownik dr Horoszkiewicz przedkłada wyniki badania lekarskiego adw. dra Szalaya i stwierdza ogólne wyczerpanie u chorego, na polecenie zdrowia pacyenta potrzeba jednak kilka tygodni czasu.

Przewodniczący: Czy pani chce innego obrońcę?

Taszycka: Nie — wolę poczekać.

Przewodniczący: Rozprawę odraczam.

Jak się dowiadujemy **rozprawa odbędzie się ponownie w jesiennej kadencyi sędziów przysięgłych,** prawdopodobnie w pierwszych dniach października.

Przegląd społeczny

Strejk majstrów i pracowników miesięcznych w limanowskiej rafineryi nafty rozpoczął się 15 czerwca. Powodem strejku jest odrzucenie memoryału wniesionego przez sekcyę Związku metalowców, do której należą destylatorzy, rafinatorzy, maszyniści i majstrowie parafiny, bednarni. Warsztaty: ślusarski, kotlarski, murarski i portyerzy. Strejk został narzucony przez tutejszego dyrektora Pouparda, który chciał złamać solidarność zorganizowanych funkcyonaryuszy, by zmusić ich w ten sposób do przyjęcia podyktowanych przez siebie warunków.) W ostatniej chwili majstrowie skłonni byli zaczekać na wspólną konferencyę, prosili tylko o zaliczkę w wysokości dwumiesięcznych poborów, wypłaconych natychmiast. Ale Poupard właśnie tu pokazał swą nieustępliwość i na to się nie zgodził. Wobec czego wybuchł strejk, który przyniósł tutejszej rafineryi znaczne straty. Praca w rafineryi trwa, gdyż robotnicy pracują, ale wskutek braku prądu elektrycznego, pary i wody, roboty tylko podrzędne są prowadzone. Ponieważ robotnicy ze strejkującymi solidaryzują się, nie było do dziś wypadku łamistrejkostwa. Strejkujący pewni zwycięstwa, czekają na przyjazd p. dyrektora Deklasa, który jest kompetentny do załatwienia tej sprawy. Uznanie dla tutejszych robotników ma sekcya majsterska wielkie, ponieważ wśród nich są i tacy, którzyby mogli maszyny uruchomić, ale robotnicy nie chcą złamać solidarności i oświadczyli na zgromadzeniu, że żadnego łamistrejka nie dopuszczą do pracy.

Regulacya płac w zakładach wojskowych. W notatce w sprawie regulacyi płac robotników w zakładach wojskowych zaszła pomyłka. Ostatnie zdanie ma opiewać: W odniesieniu do sprawy żywnościowej obok dodatków aprowizacyjnych, zależnych nie od Ministerstwa spraw wojskowych lecz od Ministerstwa aprowizacyi, przyznano robotnikom z magazynów wojskowych pewną część artykułów, które mogą nabywać po tych samych cenach, jakie płacą wojskowi.

Przegląd gospodarczy

POŻYCZKI WOJENNE AUSTRYACKIE

Kto posiada pożyczkę wojenną austryacką, może złożyć ją na pożyczkę polską po kursie 66 mk. za 100 koron, ale trzy razy tyle musi złożyć gotówką lub asygnatami z r. 1918. Ci, którzy posiadają pożyczkę austryacką na kwotę nie większą od 1000 koron, składają w gotówce tylko drugie tyle. Jeżeli ktoś podpisał pożyczkę polską, może dodatkowo przynieść pożyczkę austryacką i ta będzie mu zaliczoną albo jako czwarta część, albo jako połowa ogólnej kwoty subskrybowanej. Najlepiej przynosić pożyczkę austryacką do tego samego banku, w którym się ją kupiło, bo wtedy bank ten ma prawo przyjąć ją bez żadnych zastrzeżeń, inny zaś bank może przyjąć tylko do kwoty 5000 mk. Kupony przy pożyczce austryackiej muszą być przynajmniej od 1 maja 1919 r., a subskrybować można tylko długoterminową pożyczkę polską. Wprawdzie przeprowadzone będzie spisanie wszystkich pożyczek austryackich, ale już teraz można ją składać na pożyczkę polską, w myśl tego, co wyżej podano. Zwraca się jednak uwagę, że trzeba koniecznie wykazać, iż subskrybowało się samemu pożyczkę austryacką, a nie kupiło się jej od innej osoby. Państwo Polskie, przyjmując pożyczki austryackie, robi wielką ofiarę, chcąc przyjść obywatelom swoim z pomocą, bo za te pożyczki austryackie od nikogo nic nie dostanie stosownie do traktatu pokojowego. Ponieważ subskrypcya pożyczki polskiej kończy się dnia 15 lipca br., przeto jest rzeczą wskazaną zgłosić się z pożyczką austryacką do odpowiednich banków jak najrychlej.

ZNIŻKA CEN WEŁNY.

Konsument winien powstrzymać się od zakupów

Z najpoważniejszych zachodnich środowisk handlowych nadchodzą coraz pewniejsze wiadomości o zniżce cen na rozmaite towary i surowce. Mamy przed sobą gazety paryskie, donoszące o spadku cen na wełnę, na miarodajnych w tym względzie rynkach francuskich Roubaix-Tourcoing i wogóle o utrzymującej się stale tendencyi zniżkowej na wszechświatowym rynku wełnianym.

Przyczyny tej zniżki łatwo odgadnąć — nadmierne nagromadzenie zapasów w krajach wytwórczych. Wełnę, potrzebną do wyrobów tkanin na północy Francyi, dostarcza Australia, Argentyna lub kraj Przylądkowy. Wywóz z tych krajów do Europy był, w ciągu wojny niemożliwy, po zawarciu zawieszenia broni Anglia, chcąc nagromadzone zapasy wprowadzić na rynki europejskie, urządziła w Londynie przetargi publiczne, które odbywają się peryodycznie. Niemniej zapasy wełny surowej są dotąd bardzo znaczne, zarówno w Australii, jak w Argentynie. Handel i przemysł europejski jest już zaopatrzony, zapasy w fabrykach wystarczające. Stąd ostatni przetarg w Londynie odbył się pod znakiem zniżki, która wynosiła przeciętnie 20 procent w porównaniu do cen przetargu poprzedniego.

Celem zapobieżenia dalszej zniżce rząd angielski, wobec powściągliwości nabywców, postanowił ograniczyć czas trwania przetargu do dwóch tygodni, zamiast trzech i odwołać przetarg, zapowiedziany na sierpień. Środki te wszakże odroczą tylko dzień „likwidacyi“, która odbędzie się w warunkach z każdym dniem mniej pomyślnych.

Skoro handel wełną w Australii jest obecnie

wolny, nabywcy francuscy sposobią się do poczynień a zakupów na miejscu, co oczywiście uprości znacznie transakcye. Jeżeli w Anglii sto sunek tendencyi zniżkowej można określić na 20 procent, to we Francyi — jak stwierdzają pisma — stanowi on ostatecznie 40 procent od cen wełny surowej.

Dzięki tej zniżce, spadną też niewątpliwie i ceny tkanin. Spadek ten jednakże odczuje konsument dopiero za kilka miesięcy, albowiem trzeba czasu, żeby tkaniny z tańszego surowca wytworzyć.

Niechaj zatem konsument — o ile tylko może — powstrzymuje się od zakupów. Szczyt drożyzny został już przekroczony, zawrotne ceny zaczynają staczać się z wierzchołka, a wiadomo, że spadek odbywa się znacznie szybciej, niż wspinanie się na szczyt, choćby z największym wysiłkiem.

A zatem cierpliwości!...

Gminy a pożyczka odrodzenia! Celem wydatniejszego poparcia pożyczki państwowej, która ma ułatwić rozwój naszego państwa i umożliwić mu spełnienie rozlicznych zadań, konieczną jest rzeczą, ażeby **każda gmina** przyczyniła się w swoim zakresie z własnych funduszów do zakupna tej pożyczki w jak największych rozmiarach. Jeżeli dawniej pod przymusem podpisywały wszystkie gminy pożyczkę dla państwa nam wrogiego, to teraz, kiedy nasza Ojczyzna odzyskała niepodległość, tembardziej gminy powinny poczuwać się do obowiązku spełnienia konieczności państwowych i dobrowolnie składać swoje zasoby w tej pożyczce, dając tem przykład dla swoich obywateli.

Inspektoraty uprawy tytoniu w kraju. Zamierzając dotychczasową uprawę tytoniu w kraju ulepszyć i znacznie rozszerzyć oraz postawić ją na należytej wysokości, Generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego powołała dwa Inspektoraty uprawy tytoniu z siedzibami w Zabłotowie i w Warszawie. Inspektorat Zabłotowski, który obejmuje wschodnią Małopolskę oraz ziemię Lubelską wraz z okręgami przyległymi, rozpoczął już swe czynności.

Naczelnym kierownikiem tego Inspektoratu mianowany został specyalista w tej gałęzi przemysłu tytoniowego, długoletni dyrektor fabryk wyrobów tytoniowych, p. Ludwik Wegemann, z tytułem starszego inspektora uprawy, w V-tej randze urzędników małopolskich.

Opalanie ropą lokomotyw we Francyi. Radio z Lyonu donosi, że próby użycia na liniach orleańskich ropy do opalenia parowozów odbyły się w obecności ministra pracy i dały znakomite rezultaty. Podczas, gdy tona węgla dała 5500 kaloryi, tona ropy daje 11.500. Kilogram ropy wykonuje więc pracę dwóch kilogramów węgla. Lokomotywy, opalane ropą, nie dymiąc wcale, otrzymują łatwo szybkość 93, a nawet 96 kilometrów na godzinę.

Międzynarodowa pożyczka dla Niemiec. „Petit Parisien" donsi, że eksperci finansowi angielscy i francuscy zgodzili się na zasadę międzynarodowej pożyczki, której podkładem mają być zobowiązania Niemiec.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu". Komitet festynowy Urzędu Ruchu w N. Sączu Mk. 300.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie wydziału krakowskiej Rady Robotniczej, odbędzie się we wtorek 22 czerwca o godzinie **7 wiecz.** w lokalu sekretaryatu Rady Robotniczej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Baczność! Najemcy mieszkań! Lokatorzy w Przemyślu! W czwartek 24 czerwca br. o godz. 6 min. 30 wieczorem odbędzie się w Domu Robotniczym **Zgromadzenie lokatorów** z porządkiem dziennym:

1. Walka z lichwą i paskarstwem mieszkaniowem.
2. Nowa ustawa o ochronie lokatorów.
3. Stowarzyszenie lokatorów — pomoc prawna.

Upraszamy o masowy udział.

Przemyska Rada Delegatów Robotniczych.

Komitet organizacyjny lokatorów w Przemyślu.

Teatr im. Jul. Słowackiego.
Wtorek: „Za króla Sasa".
Środa: „Za króla Sasa".
Czwartek: „Za króla Sasa" Guranowskiego.
Piątek: „Zazdrość" Arcybaszewa.
Sobota: „Za króla Sasa" Guranowskiego.
Niedziela popoł.: „Zazdrość" Arcybaszewa.
Niedziela wieczór: „Za króla Sasa".

Teatr „Bagatela".
Wtorek: „Mistrz" (Nowość) z Kaz. Kamińskim.
Środa: „Mistrz" z Kaz. Kamińskim.
Czwartek: „Mistrz" z Kaz. Kamińskim.
Piątek: „Mistrz" z K. Kamińskim.

Teatr powszechny.
Wtorek: „Bęben".

Operetka w Nowościach.
Wtorek: „Muzykanci wiejscy".

We czwartek dnia 24 czerwca br. odbędzie się w sali Męskiej szkoły w Dębnikach przy ul. Konfederackiej o godz. 6 popoł.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków dębnickiego Robotniczego Stowarzyszenia spożywczego, stow. z ogr. por.

z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgrom.
2. Likwidacya Stowarzyszenia i przystąpienie tegoż do Podgórskiego Robotn. Stow. spożywczego „Naprzód".

Za Zarząd: **St. Pankiewicz.** Za Radę Nadzorczą: **M. Wasilewska.**

W razie braku wymaganego statutem kompletu następne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 7 bez względu na ilość obecnych Członków.

Przy zakupach uprasza się powołać na nasze pismo.

Od 1 marca wychodzi
„GŁOS KOBIET PRACUJĄCYCH"
dwutygodnik, organ PPS. poświęcony interesom kobiet pracujących.
Warunki prenumeraty:

Miesięcznie	Mk 2·—	K 2·80
Kwartalnie	Mk 6·—	K 8·40
Rocznie	Mk 24·—	K 33·60
Numer pojedynczy	Mk 1·—	K 1·40

Adres Redakcyi i Administr.: Warszawa, Warecka 7, I. P.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski w Krakowie, Dunajewskiego [illegible] Nr 1310).
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej